



Powrót do Rady po dziewięciu latach

2024-01-29

O powrocie do Rady Miasta Krakowa oraz swoich priorytetach na ostatnie miesiące bieżącej kadencji w rozmowie z Ryszardem Kozikiem opowiada Jerzy Woźniakiewicz.

Ryszard Kozik: Czy dziewięcioletnia przerwa pomogła Panu nabrać dystansu do Rady Miasta Krakowa?

Jerzy Woźniakiewicz: Na pewno tak, zwłaszcza że podjąłem decyzję, że w ogóle kończę z samorządem. Byłem radnym w Czyżynach prawie ćwierć wieku i myślę, że to wystarczy. Kibicuję teraz nowym radnym Dzielnicy XVI i w ogóle wszystkim radnym dzielnicowym. Do Rady Miasta Krakowa też nie planowałem wracać. Dostałem jednak propozycję zastąpienia radnego, który został dyrektorem jednostki miejskiej kilka miesięcy przed zakończeniem kadencji i musiał złożyć mandat.

Mógł Pan odmówić.

JW: Mogłem, ale uznałem, że mam zobowiązanie wobec tych ok. 700 osób, które na mnie głosowały. Gdybym widział, że za mną jest kolejny kandydat, który jest w stanie przejąć te obowiązki, tobym zrezygnował. Ale wiem, że osoba, która uzyskała kolejny wynik, kilka miesięcy temu wyprowadziła się z Krakowa... Nie miałem wyjścia. Cieszę się jednak z tego zbiegu okoliczności, bo uważam, że przez tych kilka miesięcy da się jeszcze zrobić sporo dobrego.

Jak postrzega Pan Radę po blisko dekadzie?

JW: Jest bardzo podobnie, jak było dziewięć lat temu. Dalej rzeczy, które są najmniej istotne, wzbudzają najwięcej emocji i prowokują najdłuższe dyskusje, wręcz debaty. Wciąż obowiązuje też zasada, że im później, tym debata staje się bardziej zacięta. Dyskusja trwa aż do momentu, gdy ktoś postawi na swoim. Oczywiście zacięte spory toczone bywają również często wokół problemów ważnych dla krakowian.

Zaskoczyło mnie znacznie mniejsze zainteresowanie mediów tym, co się dzieje w Radzie. Przyjeżdżają tylko wtedy, gdy poruszany jest jakiś kontrowersyjny temat. Widocznie nie ma już miejsca we współczesnych mediach na informowanie mieszkańców o tym, co dzieje się w mieście, jeśli nie budzi to emocji. A przecież warto, aby mieszkańcy wiedzieli, czym się radni zajmują, jakie zmiany w mieście planują...

Jakie są pańskie priorytety?

JW: Są kontynuacją tego, co robiłem przed dziewięcioma laty. Gdy byłem radnym po raz pierwszy w 2007 r., Rada przyjęła pierwszy w dużym polskim mieście kompleksowy program powszechnego dostępu do defibrylacji. Został on napisany przeze mnie i skonsultowany z Polską Radą Resuscytacji. W jego wyniku na ulicach Krakowa w miejscach publicznych pojawiło się wtedy ponad 30 automatycznych defibrylatorów zewnętrznych (AED).

Potem pracowałem dla Miasta, zarówno społecznie jako współautor programu „Bezpieczny Kraków”, jak i jako koordynator segmentu dotyczącego ratownictwa i prewencji



antyterrorystycznej. Udało się uzupełnić sieć o kolejne defibrylatory. Później Rada Miasta przyjęła program, na podstawie którego sieć po raz kolejny została uzupełniona i będzie uzupełniana o kolejne urządzenia, a mieszkańcy Krakowa będą szkoleni w zakresie pierwszej pomocy.

Moją ideą na tych kilka miesięcy jest wyposażenie w urządzenia AED Straży Miejskiej, tak żeby na pokładzie każdego radiowozu był defibrylator. To służba, która najczęściej podejmuje się udzielania pierwszej pomocy w przypadkach nagłego zatrzymania krążenia. Postulowana przeze mnie poprawka budżetowa w tym zakresie została przyjęta.

Drugim moim priorytetem jest oczywiście kultura. Z poziomu Rady staram się wspierać Bibliotekę Kraków, która jest jedną z najszybciej modernizujących się sieci bibliotecznych w Polsce. Udało mi się np. wprowadzić do budżetu środki na modernizację filii BK na os. Teatralnym i na postawienie książkomatu na os. Stalowym. Dzięki postulowanym przeze mnie poprawkom wsparcie uzyskał też Teatr Łąźnia Nowa, w którego utworzenie zaangażowany byłem wiele lat temu i niezmiennie mu kibicuję.

Inne moje poprawki budżetowe dotyczyły także bezpieczeństwa, szczególnie zakupu radiowozów dla straży miejskiej – bo jej flota bardzo się starzeje i wszyscy narzekają na długi czas dojazdu patroli – a także zakupu nowego samochodu kwatermistrzowskiego, np. do działań powodziowo-ewakuacyjnych dla Państwowej Straży Pożarnej.

Są też sprawy, które po prostu pojawiają się w trakcie sesji i komisji. Podczas obrad Komisji Praworządności dowiedziałem się o osłabieniu krakowskiej policji w ostatnich latach. Decyzją Komendanta Wojewódzkiego ok. 30 etatów przesunięto z Krakowskiej Komendy Miejskiej do gmin ościennych. Poza tym w ostatnich latach z Komendy Wojewódzkiej na Komendę Miejską przerzucono obowiązek ochrony konsulatów – przez co z ulic Krakowa zniknęło ok. 100 policjantów. Chcę powalczyć, żeby zabrane etaty przywrócono komendzie miejskiej.

Jerzy Woźniakiewicz – radny niezależny, pracuje w komisjach Rady Miasta Krakowa: Zdrowia i Uzdrowiskowej, Kultury i Ochrony Zabytków, Praworządności, Innowacji, Funduszy Europejskich i Metropolii, Promocji i Turystyki.